

Do ostatniej chwili „biłem się z myślami”, czy jechać na ten mecz. Dokonałem jednak słusznego wyboru i spotkała mnie nagroda w postaci wysokiego zwycięstwa Odry, która zagrała najlepsze spotkanie, jakie w tym sezonie widziałem w jej wykonaniu. Za to Miedź zaprezentowała się fatalnie. Zespół mający w składzie m.in. takich piłkarzy, jak Łukasz Załuska, Valerij Sabala i Henrika Ojamaa chyba tylko raz zagroził bramce gospodarzy. A przecież ci dwaj ostatni mają na swoim koncie łącznie prawie sto występów w reprezentacjach Łotwy i Estonii. Wreszcie przy Oleskiej w sektorze gości mogli zasiąść przyjezdni kibice. I pojawiło się ich ... ośmiu.



Po pracy wpadłem do domu na obiad i zaraz po nim musiałem ruszać, stąd ta pokusa, żeby może wyjazd ten odpuścić.

Pierwsza połowa meczu była wyrównana i momentami nudna. Miedź, jak to polskie kluby mają w zwyczaju, sprawiała wrażenie, że chce wygrać małym nakładem sił. Druga odsłona dostarczyła wielu emocji, głównie za sprawą gry opolan.

Przyznam, że w tym sezonie uważam Odrę za jedną z najsłabszych drużyn w lidze, ale grającą tak, żeby ambicją nadrobić braki i utrzymać się na drugim froncie rozgrywkowym. Jeżdżąc na jej mecze nie oczekuję fajerwerków, tylko punktów. Nie ważne jak zdobytych. Mogą być nawet po najnudniejszym meczu. Cel w tym sezonie jest jeden – utrzymać się. Będąc na pojedynkach z Sosnowcem, Mielcem i Legnicą widziałem podobne spotkania. Przeciwnik przeważał w pierwszej połowie, ale w drugiej tracił bramki i punkty. Odra po przetrwaniu pierwszych 45 minut, choć przyznam, że akurat z Miedzią, nie nazwałbym tego aż przetrwaniem, zadawała cios uśpionemu przeciwnikowi. Zespołowi z Legnicy zadała serię takich ciosów.

Zaczęło się od rzutu karnego w 50. minucie, którego nie wykorzystał Krzysztof Janus, czym doprowadził kibiców Odry do rozpacz, bo w tym sezonie zespół ten stracił już kilka punktów z powodu nieskuteczności w tym elemencie Szymona Skrzypczaka. Na szczęście 25 minut później podobną sytuację wykorzystał Tomáš Mikinič. Obie jedenastki sędziego podyktował za zagranię ręką w obrębie pola karnego. Przy tej drugiej goście strasznie protestowali. Na jednym ze zdjęć widać jak wielu ich stało tuż przy wykonawcy karnego, gdy ten kładł piłkę na „wapnie”. Cztery minuty później Odra wyprowadziła kontrę, którą zakończył golem Janus, czym niejako zrehabilitował się za niewykorzystany rzut karny. W 86. minucie wynik meczu, po kolejnej kontrze, ustalił Mikinič.

Odnoszę wrażenie, że w tej części sezonu piłkarze Odry nabrali swobody w grze. Do tego widać, że im się chce. No i perfekcyjnie wykorzystują to, że ich rywale nie są (o dziwo) zdeterminowani. To jest inna Odra, niż ta Rumaka, choć personalnie prawie ta sama.

W tym meczu ponowny debiut w opolskim zespole zaliczył bramkarz, Mateusz Kuchta, który powrócił na Oleską z Zagłębia Lubin, gdzie praktycznie nie grał. W tym spotkaniu popisał się jedną wspaniałą interwencją.

Miedź mnie zawiodła. To zespół, który w tamtym sezonie grał w najwyższej lidze. Jak na I ligę, to ma zawodników z dobrym nazwiskami. Sabala zagrał 53 mecze w reprezentacji Łotwy. Grał w najwyższych ligach Czech, Słowacji, Cypru i właśnie Łotwy. Z kolei Ojamaa, to 43-krotny reprezentant Estonii, który wygrywał z Legią polską ligę. Grał m.in. w klubach szkockich i holenderskich. Piłkarz ten mecz z Odrą rozpoczął na ławce rezerwowych. Łukasz Załuska jeszcze niedawno bronił w Wiśle Kraków, a wcześniej w lidze szkockiej. W tym spotkaniu popisał się znakomitą obroną rzutu karnego. Oprócz tej trójki w Miedzi jest kilku innych znanych w skali kraju piłkarzy. Jednym z nich jest Dawid Kort, który był wyróżniającym się graczem Pogoni i Wisły, a któremu nie udało się przygoda w greckim Atromitosie. Innym jest brat Piotra Zielińskiego, Paweł, który wcześniej grał w Śląsku.

Najbardziej tego dnia zasmucił mnie widok trybun, które świeciły pustkami. Wiem, że to był środek tygodnia i prawie koniec listopada, ale mecz ze spadkowiczem z Ekstraklasy rozgrywany po dwóch kolejnych zwycięstwach powinien zgromadzić minimum dwa razy więcej osób.

Bardzo zdziwiłem się, że ktoś był w sektorze gości, bo myślałem, że Odra nadal nie może wpuszczać przyjezdnych kibiców. Ostatnim razem fani z Legnicy zapelnili cały sektor. Tym razem było ich tylko ośmiu. Czytałem na Twitterze, że późno dowiedzieli się, że mogą uczestniczyć w tym spotkaniu. Kilka razy zaznaczyli swoją obecność. Prawie cały mecz obserwowali spokojnie. Pamiętając spotkanie sprzed dwóch sezonów byłem zaskoczony, że kibice Odry i Miedzi mieli wobec siebie obojętny stosunek. Fani z Opola też byli „oszczędni” w prowadzeniu dopingu. Robili to rzadko, ale głośno, jak na wielkość swojego „młyna”. Pod koniec meczu zachęcili resztę kibiców i głośno zaśpiewali: „Trójka do zera i Odra żegna frajera”.

W czasie meczu częściowo nie działała tablica wyników. Wyświetlała wszystko oprócz liczbę bramek zdobytych przez Odrę, tak więc nie mogłem zrobić zdjęcia, na którym byłby historyczny wynik 3:0.

{morfeo 483}

Więcej zdjęć z tego meczu zamieściłem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz